28-29.07.79

Głos Pomorza nr 168

Środowisko literackie Pomorza

PRÓBA BILANSU

Koszalin literacki — Słupsk literacki? Słowa — określenia, które je śli jeszcze coś znaczą w obecnej dobie, po upływie trzydziestu pięciu lat a właściwie trzydziestu czterech w odniesieniu do momentu narodzin tzw. literatury Ziem Zachodnich i Północnych, określają jedynie miejsce. Tak możemy stwierdzić dziś.

Przez wiele lat, wskutek regionalnych uwarunkowań i podziałów, cały ten „terytorialny sztafaż" ciągnął się za literaturą, kładąc na niej często cień prowincjonalności choć — jak dziś możemy stwierdzić — dokonania wrocławskiego, zielonogórskiego, szczecińskiego czy koszalińsko - słupskiego kręgu literackiego są dla powojennej literatury polskiej znaczące.

Miał na to wpływ — nie byle jaki, ale nie jedyny — fakt nawarstwiania się w świadomości pisarza trudnych problemów ODZYSKANIA, ZAGOSPODAROWYWANIA i wiążącej się z nimi narodowej migracji ludności, tworzenia nowego społeczeństwa.

Uważny socjolog zamiłowany w literaturze, a także np. reprezentant psychologii twórczości, bardzo precyzyjnie wykaże fascynujące związki fabularne zachodzące w powstałej na tym terenie literaturze — właśnie dzięki kulturowym odrębnościom w tym społecznym amalgamacie. Splatały się z sobą regionalne odrębności fonetyczne, językowe, zjawiska socjopsychologiczne. To ogromny temat dla pisarza i trzeba przyznać — choć powolnie, ale z coraz większą swobodą wykorzystywany.

Miara talentu i pracy

Któż z nas dzisiaj nie rozpoznaje z tamtych lat piosenek o Mariensztacie, o Nowej Hucie, o Trasie W-Z. Dla nas młodych, reprezentantów średniego dziś pokolenia „badaczy" tamtych lat literatura ówczesna jednoczy się z miarą pracy, społecznego wysiłku całego kraju. Jej podporządkowywały się talenty i gorące serca. Krytycy wiodą spory. A nad Bałtykiem — między Koszalinem i Słupskiem — raz po raz zatrzymuje się jakiś pociąg z przybyszem trzymającym w zanadrzu wiersz, zamysł książki, decyzję osiedlenia wydaną w Warszawie, Poznaniu...

Chociaż trudno dziś precyzyjnie określić datę zaistnienia tutaj środowiska literackiego jako spójnego kręgu, na pewno były to już pierwsze lata. Nestorka tego środowiska, Marta Aluchna-Emelianow przybędzie do Słupska w 1946 roku. Podjęła tę decyzję świadomie, rezygnując z zamieszkania w zniszczonej Warszawie. A tam, w pierwszych numerach ukazującego się „Odrodzenia", opublikowała swoje wojenne wiersze, tamże złożyła do druku tom „Rozmowy ze światem". Wyjazd do Warszawy, ogrom podjętej w Słupsku pracy pedagogicznej w szkolnictwie, w organizowaniu tego szkolnictwa — przesłoniły poetce, znanej już ze swych publikacji wileńskich od 1929 roku, jej starania literackie. Złożona w „Odrodzeniu" książka nie ukazała się. — Nie miałam czasu wokół tych spraw chodzić — powie poetka. — Ważniejsza była praca...

Marta Aluchna-Emelianow nie była wówczas w Słupsku sama. Aktywny w kręgach kulturalnych Anatoliusz Jureń zadebiutuje w 1947 roku w „Miesięczniku Literackim". Mieszkanie tego poety stanie się na wiele lat miejscem literackich biesiad, dyskusji. Tu w 1957 roku powstanie zamysł utworzenia Klubu Literackiego — po roku nazwanego „Meduzą". Należeli do niego: Marta Aluchna-Emelianow, Anatoliusz Jureń, Zbigniew Kiwka („Lombardo"), Stanisław Misakowski, Tadeusz Pawlak, Tadeusz Sokół. A więc było wśród członków „Meduzy" kilku pisarzy, którzy debiutowali wcześniej. Leszek Bakuła, który przybył do Ustki w 1958 roku, debiutował jako poeta już w 1950 roku na łamach tygodnika „Wieś". Zbigniew Porębski opublikował w 1956 roku powieść „Szumią drzewa". Niestety, nie napisał nic więcej, poświęcając się całkowicie pracy dziennikarskiej. Zbysław Górecki w 1955 roku wydał powieść „Ekspedycja", dwa lata później „Przygody nad Rio Negro". Obydwie dla młodzieży. Czesław Kuriata w 1956 roku zadebiutuje jako poeta na łamach tygodnika „Ziemia i morze". Pierwszy tom „Niebo zrównane z ziemią", wyda w 1961 roku.

Do tego roku środowisko literackie Wybrzeża Środkowego już da o sobie znać w kilku almanachach poezji; zaczną się ukazywać pierwsze indywidualne książki. Zacznie się okres gwałtownej literackiej erupcji, która zaświadczy o pracowitych latach „dorastania" w okresie powojennym. Toteż nadejdzie moment — rok 1965 — utworzenia w Koszalinie oddziału Związku Literatów Polskich. Liczył on wówczas sześciu członków i z każdym rokiem ich liczba rosła.

Ale też w latach sześćdziesiątych zaczną się pierwsze wyjazdy, zawsze liczniejsze niż przyrost członków Związku. Przez parę lat rozwój środowiska był więc powolny. Najważniejsza jednak w efekcie ostatecznym okazała się dla niego jego

twórcza siła

Rekapitulując bardzo dziś obszerny materiał bibliograficzny dotyczący „literatury Środkowego Wybrzeża", zawierający wiele interesujących przyczynków krytycznych — prasowych i jako wstępy do np. almanachów — należałoby zatrzymać się nad ważnym okresem lat 1963—66. W tym czasie bowiem w krajowych wydawnictwach ukazują się 24 książki pisarzy tego regionu w tym wiele debiutanckich — ważnych.

Czesław Kuriata opublikuje u schyłku 1962 roku swoją drugą książkę — tom opowiadań „Dziewczyna pod kwiatami" i będzie twórczo spędzał czas, czego efektem są trzy następne książki: powieść „Galop do wielkiego lasu" (1965), przepiękny poemat „Powrót księcia Eryka" (1965) oraz nowy tom wierszy „W każdą podróż" (1966). W 1962 roku następuje debiut poetycki Zygmunta Flisa „Łamanie psalmów".

Rok później zadebiutują kolejni dziś znani pisarze: Stanisław Misakowski i Tadeusz Pawlak, ukaże się arkusz debiutancki Wacława Włodarczyka (jedyny w jego dorobku do dziś), zadebiutują też: Eugeniusz Hajduk, Tadeusz Masłowiecki, Tadeusz Sokół — pisarze, którzy wkrótce po debiucie opuszczą Pomorze Środkowe.

Swoją drugą poetycką książkę publikuje Marta Aluchna-Emelianow — „Popiół i proch" (1964), a także Gracjan Bojar-Fijałkowski („Pieśni Swantibora, — Baśnie i podania Pomorza Zachodniego"), który w następnych książkach będzie kontynuował tę unikalną tu twórczość, eksploatującą bogate dzieje słowiańskiego Pomorza. Podobnie jak Kuriata i Misakowski w swoich poematach osnutych na tle dziejów książąt i wybitnych postaci pomorskiej historii.

Zbigniew Kiwka rozpocznie swą fascynującą przygodę z batalistyką ostatniej wojny, publikując w 1963 r. dwie książki — („Śmierć przychodzi nocą" i „Na początku był front"). Po dwóch latach ukaże się kolejna — „Dwie barwy jednej wiosny" później następne. Wreszcie rok 1967 — tylko jedna książka w tym środowisku — „Kwiaty zmieniają głowy", poezje zmarłego w ub. roku, wielce zasłużonego dla regionu Anatoliusza Jurenia.

Morze – natura – historia

Jeśli można by lapidarnie określić, ująć w semantycznie jednorodną formułę prawie cały — z nielicznymi wyjątkami — dorobek literacki z cytowanego wyżej okresu, cechą wyróżniającą jest tu z pewnością dialog pisarza z przeszłością. Zarówno historyczną (poematy, legendy), jak i tą najbardziej tragiczną, wielekroć doświadczoną przez samego pisarza. Poeci mówią więc o „smaku popiołu", „gasnących wzgórzach", „rozmowach z ogniem", o tragizmie świata w ogóle, o jego empiryźmie, odbywają „podróż do siebie". Słowem — „rozmawiają z przeszłością" wskazując nam czytelnikom pierwsze „drogi odejścia" od tego „mrocznego czasu".

Jest to prawidłowość odnotowana w całej polskiej poezji tego okresu — im dalej od zakończenia wojny, tym bardziej uniwersalistycznej, syntetyzującej. Powieść w odróżnieniu od poezji nie zyskała sobie jeszcze tak zdecydowanie twórczego miejsca w umysłach pisarzy. Chyba, że była to batalistyka (Kiwka) lub twórczość poświęcona na przykład młodzieży, przygodowa — jak u Zbysława Góreckiego. Pomijam jednostkowe wyjątki, jak wiadomo nie dające podstaw do uogólnień.

Jakżeż różnorodny, bogatszy w literackie formy i wartości jest okres po 1967 roku — w tym środowisku, znowu nie tylko w tym. Morze, natura, historia, bez względu na kolejność i ideowo-estetyczną „zawartość", to dla mnie osobiście wyznacznik tego twórczego czasu. Do dziś. O ile ciekawsze debiuty! Poezja jakby „drugiego oddechu" — stwierdzi któryś z krytyków. W „Zalążni" Teresa Ferenc ujawni swój nieprzeciętny literacki talent. Wkrótce wyjedzie z Kołobrzegu. Należy dziś do wybitniejszych w kraju.

Leszek Bakuła po kilkunastu latach zadziornej publicystyki wreszcie wyda debiutancki tom wierszy „Leluje" — wysoko oceniony przez krytykę. W tymże 1968 roku ukaże się debiut książkowy reportażysty Józefa Narkowicza „Powrót na sobotę". Rok później, pierwszy tom wierszy Stanisława Wasyla — „Gamy". Debiutuje Jerzy Grupiński („Kształt fali") i wyjeżdża ze Słupska. Pierwszą książkę poetycką publikuje w 1971 roku Andrzej Turczyński („Źdźbło morza"), a także Mieczysław Zalewski („Pejzaż z krukiem"). Zalewski nie wydał nic więcej od tego czasu.

Swój wielki talent pisarski ujawni **Anna Łajming** w opowiastkach kaszubskich „Miód i mleko" (1971). Dzisiaj nestorka słupskiego kręgu literackiego, rodem z Kaszub, jest autorką paru książek, m. in. przepięknego tomu wspomnień „Dzieciństwo". W 1972 roku debiutuje Piotr Bednarski („Arka przymierza").

Przez minione lata imponująco rozrosło się środowisko literackie regionu. Oddział ZLP przekroczył liczbę dwudziestu członków. Kilku młodych pisarzy śmiało toruje sobie drogę na Parnas, wydając interesujące debiutanckie książki. Są to: Janusz Adam Kobierski, Mirosław Kościeński, Waldemar Mystkowski, Witold Guzek oraz najmłodsi autorzy arkuszy poetyckich — Barbara Smutek, Lech Marek Jakób, Jan Janusz Sieńko.

Ku przyszłości

Życie literackie tego regionu zaczyna zwracać uwagę szerokich kręgów twórczych w kraju. Jest to niezaprzeczalny efekt wartościowej twórczości całego gremium. Łącznie bowiem ludzi piszących i publikujących swe utwory literackie jest tu już ponad sześćdziesięciu. Wywierają coraz silniejszą presję na kręgi dyspozycyjne, mają coraz większe możliwości dotarcia do czytelnika — nie tylko poprzez witryny krajowych wydawnictw.

Znaczący dla rozwoju środowiska literackiego jest comiesięczny „Magazyn Literacki", „Głosu Pomorza". Gazety, która nie po raz pierwszy użycza swoich łamów literackim sprawom. Powszechnie znany i ceniony jest w kraju ogólnopolski konkurs poetycki imienia Jana Śpiewaka w Świdwinie, wchodzi w jego ślady coraz pewniej podobny konkurs — „O laur Gryfa Słupskiego". Ukazują się literackie „Konfrontacje" — w gazecie zakładowej kombinatu „Alka". Pierwsze arkusze poetyckie opublikowało w piątym numerze „Profilów kultury" Koszalińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne.

To są aktywa, które procentują twórczo i dlatego należy o nich mówić, pomagać, mnożyć. Sukcesem środowiska jest przychylność najwybitniejszych polskich pisarzy, którzy z zainteresowaniem przyjęli przed trzema laty inicjatywę uczestniczenia w „Usteckich spotkaniach literackich". To też o czymś świadczy. Pomaga w twórczej choć mozolnej drodze ludzi pióra ku przyszłości.

JERZY DĄBROWA